



ANDRZEJ PRZYBYLSKI
ARCYBISKUP METROPOLITA
KATOWICKI

List pasterski Arcybiskupa Metropolity Katowickiego na Adwent 2025

Drodzy Siostry i Bracia,

w uroczystość Chrystusa Króla zakończyliśmy obchody jubileuszu 100-lecia istnienia naszej archidiecezji. Powoli dobiega też końca Rok Jubileuszowy w całym Kościele katolickim. W takich momentach pojawia się pytanie o to, co dalej. Przed nami Adwent, kolejne święta Bożego Narodzenia i nowy rok liturgiczny – to znak, że choć kończą się jakieś nadzwyczajne wydarzenia, nie kończy się nasza wspólna droga wiary. Dlatego liturgia słowa z pierwszej niedzieli Adwentu zaprasza nas do czuwania, abyśmy zawsze byli gotowi na spotkanie z Panem. Umocnieni jubileuszowymi modlitwami, pielgrzymkami i odpustami wyruszamy więc na kolejny etap osobistej i wspólnej wędrówki. Ma to być droga duchowego wzrastania, aby wraz z dojrzewaniem naszego życia rozwijała się również nasza wiara. Podobnie jak w życiu człowieka ta droga wzrostu zaczyna się od dzieciństwa i ma prowadzić ku dojrzałości zakończonej radością życia wiecznego. Tę drogę wyznacza nam sam Pan Jezus, który rodzi się jako dziecko w Betlejem, przeżywa dzieciństwo i młodość w Nazarecie, żeby w końcu dotrzeć do swojej godziny odkupienia przez śmierć i zmartwychwstanie. Pewnym symbolem tej drogi są przeżywane jubileusze. Kończymy właśnie jubileusz związany z Bożym narodzeniem, żeby za osiem lat, w roku 2033, świętować Jubileusz Odkupienia. Dlatego pragnę, abyśmy naszą drogę w nowe stulecie w Kościele katowickim rozpoczęli od roku poświęconego dzieciom – byśmy odkryli, że my sami jesteśmy dziećmi Bożymi i z wielką troską i miłością pomyśleli o wszystkich dzieciach, które żyją wokół nas.

Nasze adwentowe przygotowania rozpoczniemy od zdziwienia, o którym pisał ks. Jan Twardowski: „I pomyśl – jakie to dziwne, że Bóg miał lata dziecinne, matkę, osiołka, Betlejem”. Rzeczywiście, może nas to zastanawiać, dlaczego Wszechmogący Bóg przyszedł na świat jako dziecko. Pewną odpowiedzią na to pytanie są słowa samego Jezusa, który postawił dziecko przed swoimi uczniami, objął je ramionami i rzekł: „Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje, a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał” (Mk 9,37). Zauważmy, że to utożsamianie się Jezusa z dziećmi nie zawiera się tylko w Jego słowach, ale urzeczywistniło się w Jego narodzinach. Sam Bóg nadał więc dzieciom wielką godność i oczekuje od nas, abyśmy w każdym dziecku widzieli

szczególną obecność Jezusa. Dziś może łatwiej nam to zrozumieć, ale w czasach Chrystusa nie było to takie oczywiste. Dzieci nie miały wtedy ani swoich praw, ani należnego miejsca w życiu społecznym i religijnym. Na szczęście czasy te już przeminęły. Skoro Jezus stawia dzieci w centrum swojego przepowiadania o królestwie niebieskim, potrzeba, abyśmy również i my otoczyli je największą troską w rodzinie, w społeczeństwie i w Kościele.

Najpierw jednak spójrzmy na siebie samych, uświadamiając sobie, że jesteśmy dziećmi Bożymi – nie tylko zostajemy tak nazwani, ale rzeczywiście nimi jesteśmy (1 J 3,1). Bez względu na wiek, powołanie, a nawet bez względu na wyznawaną wiarę, przez sam dar życia jesteśmy dziećmi Boga. W sposób szczególny to dzieciństwo Boże rozpoczęło się w nas w sakramencie chrztu świętego. Spróbujmy doświadczyć osobiście tej prawdy podczas adwentowego zatrzymania się, modlitwy, dni skupienia, rekolekcji czy przedświątecznej spowiedzi. Bardzo nam to pomoże w głębokim przeżyciu Bożego Narodzenia i w adorowaniu Dzieciątka w bożonarodzeniowych szopkach. Jeszcze bardziej jest nam to potrzebne w życiu osobistym, aby wyzwolić się od „ducha niewoli” i lęków, od poczucia bezsensu życia i beznadziejności wobec trudnych sytuacji i cierpienia. Jeśli pocujemy się naprawdę dziećmi Bożymi i jeśli będziemy do Boga wołać: „Abba, Ojcze!”, odzyskamy duchową wolność, poczucie bezpieczeństwa w ramionach najlepszego Ojca. Jest to nam potrzebne także do budowania wzajemnych relacji. Przecież jako dzieci jednego Ojca jesteśmy równocześnie siostrami i braćmi dla siebie. Zacznijmy tak siebie traktować i tak na siebie patrzeć, aby urzeczywistnić powszechne braterstwo w świecie i poczuć się jedną wielką rodziną. Tylko taka postawa zjednoczy nasze małżeństwa i rodziny, zbuduje pokój w społeczeństwie i da poczucie domu w Kościele. Pozwoli nam też z większą miłością i szacunkiem patrzeć na ubogich i cierpiących, którzy ze względu na swoje słabości są szczególnie ukochanymi dziećmi Boga. Wszystko to będziemy mogli przeżyć przy świątecznym stole, a najbardziej w wigilijny wieczór. Jeśli wszyscy usiądziemy obok siebie jako dzieci Boże, święta będą nie tylko tradycją i zwyczajem, ale prawdziwym Bożym narodzeniem.

W wielu kościołach, szczególnie na roratach, dorośli i dzieci przygotowują się na przyjście Jezusa. Większość figur Dzieciątka Jezus ukazuje nam Go z rączkami wyciągniętym i w naszą stronę. W ten sposób Jezus jakby prosi nas, abyśmy przyjęli Go do swojego życia i zatroszczyli się o Niego jak najlepsza matka. Chciałbym, abyśmy w tym geście wyciągniętych rąk zobaczyli też każde dziecko, które prosi o przyjęcie i zaopiekowanie się nim. „Kto się uniży jak dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim” – mówi Jezus i natychmiast dodaje – „A kto by jedno takie dziecko przyjął w imię moje, Mnie przyjmuje!” (Mt 18,5).

Przyjęcie każdego dziecka zaczyna się od samego pragnienia przyjęcia i przekazania nowego życia. Zmagamy się dziś w Polsce z dramatycznym problemem spadku liczby narodzin. Wielu młodych z różnych powodów przestało wiązać swoją przyszłość z posiadaniem dzieci. Jest to bardzo niepokojący sygnał dla naszej ojczyzny, bo przecież jej

przyszłością były i są młode pokolenia. Trzeba też wspomnieć o małżeństwach, które bezskutecznie starają się o własne dzieci. Módlmy się więc do Pana Boga o ten błogosławiony dar potomstwa. Prawo do życia jest najbardziej podstawowym prawem człowieka. Nie odbierajmy tego prawa dzieciom ani nie umniejszajmy go wobec nich. Pozwólmy narodzić się i żyć wszystkim poczętym dzieciom i jako chrześcijanie brońmy ich prawa do życia.

Wchodząc w nowy rok duszpasterski, zwracam się z prośbą do wszystkich rodzin, parafii i wspólnot naszej archidiecezji o jeszcze większą troskę o wychowanie dzieci do wiary oraz o stworzenie im jak najlepszego środowiska duszpasterskiego dla poznania i ukochania Pana Boga.

Pierwszym i najważniejszym środowiskiem jest oczywiście rodzina. Żadne, nawet najlepsze propozycje Kościoła dla dzieci nie zastąpią rodziców i rodziny w ich wtajemniczeniu w wiarę. Nigdy nie zapomnę łez małej dziewczynki, która podczas wizyty w kościele ze swoją grupą przedszkolną wyznała ze smutkiem: „A ja nie chodzę do kościoła, bo moi rodzice nie chodzą”. Dzieci są niejako z natury otwarte na wiarę, stawiają pytania o sprawy nadprzyrodzone i sens życia, często też całym sercem potrafią zaangażować się w liturgię, modlitwę i we wspólnotę wiary. Potrzebują jedynie przykładu, zachęty i pomocy dorosłych. Kochani rodzice i dziadkowie, pomóżcie dzieciom przyjść do Jezusa, nie przeszkadzajcie im!

Niech ten rok duszpasterski poświęcony dzieciom będzie też mobilizacją dla wspólnot parafialnych, kapłanów, osób życia konsekrowanego, katechetów, Parafialnych Rad Duszpasterskich i wszystkich ludzi zaangażowanych w życie Kościoła. Zróbmy wspólnie jak najwięcej miejsca dla dzieci w naszych duszpasterskich działaniach. We wspólnotach modlitewnych podejmujemy systematyczną modlitwę za rodziców i dzieci. Twórzmy nowe koła żywego różańca obejmujące duchową opieką życie, wychowanie i wiarę każdego dziecka. Wspierajmy się wzajemnie w ożywianiu i poszukiwaniu nowych dróg przygotowania rodziców i chrestnych do sakramentu chrztu, aby już na starcie najmłodszy mogli wejść w środowisko żywej wiary swoich najbliższych.

Olbrzymie znaczenie w wychowaniu do wiary ma pierwsza Komunia święta dzieci. Nie rezygnujmy z pięknej praktyki naszej archidiecezji związanej z wczesną Komunią świętą. Bądźmy otwarci na nowe formy przygotowania dzieci do przyjęcia po raz pierwszy Jezusa do swojego serca. Nie opuszczajmy dzieci na tej drodze. Niech rodzice wraz z dziećmi odbudowują swoją komunię z Bogiem. Pamiętajmy też o tym, że pierwsza Komunia święta jest wejściem w systematyczną komunię z Jezusem – więc niech nigdy nie będzie jedną z ostatnich. Dlatego przypominam praktykę pierwszych piątków miesiąca ze spowiedzią i komunią świętą dzieci. W Adwencie zmobilizujmy nasze dzieci do obecności na roratach, a przez cały rok zadbajmy o to, aby tam, gdzie to tylko możliwe, w każdą niedzielę zorganizować mszę świętą z udziałem dzieci, z przystosowaną dla nich liturgią i homilią.

Dla dzieci ważnym miejscem przeżywania wiary i doświadczenia Kościoła są wspólnoty dziecięce. Oby w naszej archidiecezji wzrastała liczba chłopców zostających ministrantami czy dziewczynek zaangażowanych w scholach parafialnych. Ciekawą propozycją są również wspólnoty Dzieci Maryi czy oazowa formacja Dzieci Bożych. Duszpasterskich pomysłów na pracę wychowawczą i duchową z dziećmi jest pewnie jeszcze dużo więcej – one wszystkie stanowią formę katechezy parafialnej. Nie zapomnijmy jednak o udziale dzieci w lekcjach religii w szkole i dobrze je przygotowujemy, aby stały się mostem między szkołą a parafią. Sprawdzoną pomocą w tych działaniach jest wydawany w Katowicach „Mały Gość Niedzielny”. Zachęcam Was i Wasze dzieci do systematycznego czytania tego pisma.

Przygotowując się na kolejne Boże Narodzenie, przeżyjmy ten Adwent i cały nowy rok liturgiczny, rozważając tajemnicę dzieciństwa Jezusa, naszą godność dzieci Bożych, a przede wszystkich oddajmy ten czas naszym dzieciom w rodzinie i w Kościele, aby Jezus był przyjęty i uczczony w każdym dziecku, bo kto przyjmuje dzieci i troszczy się o nie, ten przyjmuje samego Jezusa i troszczy się o Niego.

Z modlitwą i pasterskim błogosławieństwem

† Andrzej Przybylski
Arcybiskup Metropolita
Katowicki